

Wyobraźmy sobie następującą sytuację: osoba A, wykorzystując moment nieuwagi osoby B, dolewa do jej kubka z kawą pewną substancję. Nazwa tej substancji, zgodnie z rzeczywistością, została wyraźnie wskazana na flakonie. Substancja ta jest bardzo silną trucizną – połknięcie choćby minimalnej ilości z wysokim prawdopodobieństwem spowoduje natychmiastową śmierć. Następny łyk kawy był przeto dla osoby B ostatnim w jej życiu – jeszcze przed opuszczeniem kubka opadła ona bezwiednie na stół. Czy tak zarysowany stan faktyczny daje jednoznaczne podstawy do stwierdzenia, że osoba A umyślnie spowodowała skutek śmiertelny, czyli chciała zabić osobę B albo godziła się (akceptowała) na to, że swoim zachowaniem ją zabija?

Pierwszą intuicją, jaka pojawia się po tak zadany pytanie, jest rzecz jasna wniosek o umyślności zachowania osoby A i to nawet w postaci zamiaru bezpośredniego, czyli chęci dokonania zabójstwa osoby B. Nie ulega wszelako wątpliwości, że w momencie czynu osoba A musiała zdawać sobie sprawę, że podaje osobie B daną substancję – jej nazwa była wyraźnie wskazana na flakonie.

Nie odpowiadając na powyższe pytanie, cofnijmy się jednak o kilka godzin przed sam czyn. Osoba A udała się wówczas do apteki celem zakupu środka przeczyszczającego. Był on motywowany chęcią zrobienia infantylnego żartu osobie B, którą sprawca znał od dziecka. Aptekarz pomylił się jednak i zamiast środka przeczyszczającego, dał osobie B mającą bardzo podobne opakowanie truciznę. Zapewnił jednak, iż wedle jego wiedzy jest to najlepszy na rynku środek przeczyszczający, czego osoba A, przykładowo poprzez przeczytanie dołączonej do opakowania ulotki, już nie weryfikowała.

Czy powyższa okoliczność mogłaby, a może nawet – powinna zmieniać pierwotną intuicję co do oceny prawnej czynu osoby A i wpływać na uznanie go za nieumyślne spowodowanie śmierci?

Próba udzielenia uniwersalnej odpowiedzi na to, a także niezliczoną ilość pokrewnych pytań, stanowić będzie przedmiot analiz w ramach niniejszego projektu. Celem badań jest bowiem skonstruowanie normatywnego modelu prawnokarnego wartościowania zachowania w obszarze woli sprawcy czynu zabronionego, określonego mianem modelu subiektywnego przypisania. Ujmując rzecz prościej, chodzi o zbudowanie, w oparciu o możliwości interpretacyjne, jakie stwarzają przepisy określające podstawy odpowiedzialności karnej, uniwersalnego i kompleksowego wzorca oceny zachowania sprawcy na płaszczyźnie postawy wolicjonalnej wobec dokonanego czynu, czyli swoistego szablonu umożliwiającego weryfikację, czy, przykładowo, sprawca chciał tego, co zrobił, czy też tego nie chciał, ale możliwość taką akceptował, czy może wręcz ani tego nie chciał, ani tego nie akceptował.

Ocena zachowania sprawcy na płaszczyźnie jego postawy wobec dokonania czynu zabronionego jest konieczna z tego względu, że o przestępstwie można mówić dopiero wtedy, gdy oprócz obiektywnego stwierdzenia, że sprawca faktycznie popełnił zarzucony mu czyn, ustalone zostanie także, że czyn ów popełniony został przez sprawcę z wymaganym przez ustawę stosunkiem psychicznym, a także że został on przez sprawcę zawiniony, czyli że można zarzucić mu to, że zachował się tak, a nie inaczej. Odpowiedzialność karna nie jest odpowiedzialnością obiektywną, zasadzającą się wyłącznie na porównaniu zachowania sprawcy z treścią jakiegoś prawnokarnego zakazu/nakazu, lecz wymaga ona także m.in. zaistnienia odpowiedniej postawy wolicjonalnej sprawcy wobec popełnionego czynu.

O ile płaszczyzna obiektywnego przypisania odpowiedzialności karnej, czyli oceny zgodności zachowania z ustawowym opisem czynu zabronionego, a także płaszczyzna przypisania winy, czyli oceny tego, czy sprawcy można zarzucić zachowanie niezgodnie z prawem, stanowią przedmiot wnikliwych badań w polskiej nauce prawa karnego, o tyle problematyka subiektywnego przypisania odpowiedzialności karnej, czyli ustaleń dotyczących prezentowanej przez sprawcę postawy wolicjonalnej w chwili czynu, doczekała się poważniejszego zainteresowania wyłącznie ze strony nielicznych badaczy.

Z punktu widzenia trudności podejmowanej problematyki nie może to dziwić. Subiektywne przypisanie, jak wskazuje już sama nazwa, dotyczy odtwarzania tego, co miało miejsce „wewnątrz” sprawcy, a dokładniej – w jego głowie. Ustalenia te czynione są przy tym nie przez samego sprawcę, a przez inną niż osobę, a nadto dokonywane są już po czynie, pomimo że dotyczą tego, co miało miejsce w jego trakcie.

Wysoki stopień skomplikowania nie usprawiedliwia pobieżnego traktowania powyższej kwestii przez badaczy. Sfera subiektywna to sfera takich samych faktów, jak sfera obiektywna – różnica polega jedynie na tym, że te pierwsze mają miejsce wewnątrz sprawcy, te drugie zaś – na zewnątrz. Jednocześnie, oceny tego, co miało miejsce wewnątrz sprawcy, dokonuje się, co oczywiste, wyłącznie na podstawie tego, co miało miejsce na zewnątrz jego osoby. Skoro więc tak – to założyć należy, że możliwe jest stworzenie modelu, który w sposób precyzyjny wskazywałby, które z tych zewnętrznych wobec sprawcy okoliczności, a także pod jakim kątem, należałoby oceniać. Model ów ujednotocaliby praktykę orzecznictwą, a nadto pozwalałby na jasne wyznaczenie podstaw odpowiedzialności karnej, co miałoby niebagatelne znaczenie gwarancyjne.